Data: 25-26.03. 2020 r.

Klasa: I BRP

Temat: Trudne problemy w powieści Astrid Lindgren *Bracia Lwie Serce*

Przeczytaj tekst i wykonaj ćwiczenia

Astrid Lindgren *Bracia Lwie Serce*

*W Nangijali*

Chciałbym wam opowiedzieć o moim bracie. Nazywa się Jonatan Lwie Serce i o nim będzie ta historia. Mnie ona wydaje się prawie baśnią i nawet trochę, troszeczkę, opowieścią o duchach, a przecież wszystko w niej jest prawdą. Tyle tylko, że nikt o tym nie wie poza mną i Jonatanem. Jonatan nie od początku nazywał się Lwie Serce. Miał na nazwisko Lew, tak samo jak mam i ja. Nazywał się Jonatan Lew.[…]

A teraz chcę opowiedzieć, jak do tego doszło, że mój brat Jonatan stał się Jonatanem Lwie Serce. No i o tych wszystkich dziwnych rzeczach, które się potem zdarzyły.

Jonatan wiedział, że ja niedługo umrę. Chyba wszyscy o tym wiedzieli oprócz mnie. Wiedzieli nawet w szkole, bo przeważnie leżałem w łóżku i kaszlałem, i ciągle byłem chory, a przez ostatnie półrocze w ogóle nie mogłem chodzić do szkoły. Wszystkie ciocie, którym mama szyje sukienki, też wiedziały. Jedna z nich rozmawiała o tym z mamą i ja słyszałem, co mówiły, chociaż wcale tak nie miało być, bo one myślały, że śpię. A ja tylko leżałem z zamkniętymi oczami. […] Zmartwiłem się oczywiście. […] Potem rozmawiałem o tym z Jonatanem […].

– Wiesz, że mam umrzeć? – spytałem i rozpłakałem się. Jonatan zastanawiał się przez chwilę. Może wolał nie odpowiadać mi, ale w końcu powiedział:

– Tak, wiem – odpowiedział Jonatan po chwili.

Wtedy zacząłem jeszcze bardziej płakać.

– Przecież to okropne. Jak tak może być – pytałem – żeby niektórzy ludzie musieli umierać, nie mając nawet dziesięciu lat?

– Wiesz co, Sucharku, nie wydaje mi się, żeby to było takie okropne. Myślę, że będzie ci wspaniale.

– Wspaniale? – zdziwiłem się. – Czy to wspaniale leżeć w ziemi i nie żyć?

– E tam, to jest tak, jakby twoja skorupka leżała. A ty odfruniesz całkiem gdzie indziej.

– Dokąd? – spytałem, bo zupełnie nie mogłem mu uwierzyć.

– Do Nangijali – powiedział Jonatan.

Do Nangijali. Rzucił to słowo tak, jak gdyby każdy człowiek je znał. Ale ja nigdy jeszcze tego nie słyszałem.

– Nangijala? – spytałem. – Gdzie to jest?

Wtedy Jonatan powiedział, że nie wie dokładnie, że gdzieś po drugiej stronie gwiazd. I zaczął opowiadać o Nangijali w taki sposób, że miało się prawie ochotę natychmiast tam pofrunąć.

– Tam są jeszcze czasy ognisk i baśni – dodał. – To ci się spodoba.

Mówił, że z Nangijali pochodzą wszystkie baśnie i ten, kto się tam znajdzie, ma przygody od rana do wieczora, a nawet w nocy.

Wiesz, Sucharku – mówił – to będzie co innego, niż leżeć tu i kaszleć, i chorować, i nigdy nie móc się bawić.

Jonatan nazywał mnie Sucharkiem. Nazywał mnie tak, kiedy jeszcze byłem całkiem mały, a jak któregoś razu spytałem dlaczego, powiedział, że dlatego, że bardzo lubi sucharki, zwłaszcza takie jak ja. Jonatan naprawdę bardzo mnie lubił, i to było dziwne. Bo ja nigdy niczym innym nie byłem, jak tylko dosyć brzydkim i dosyć głupim, zastrachanym chłopcem na krzywych nogach, i w ogóle. Spytałem go, jak może lubić takiego brzydkiego i głupiego chłopca z krzywymi nogami, i w ogóle, a on wtedy powiedział:

– Gdybyś nie był takim miłym, małym wymoczkiem na krzywych nogach, to nie byłbyś moim Sucharkiem, którego lubię.

Tego jednak wieczoru, kiedy tak bardzo bałem się umrzeć, powiedział, że jak tylko znajdę się w Nangijali, od razu będę zdrowy i silny, a nawet piękny.

– Taki piękny jak ty? – spytałem.

– Piękniejszy – odpowiedział Jonatan.[…]

– Wiesz Sucharku, ty może też przyfruniesz do mnie któregoś wieczoru. Z  Nangijali. I usiądziesz na oknie jak śnieżnobiała gołębica. Zrób tak, proszę cię![…]

Dopiero wtedy przyszło mi na myśl, jakby to było smutno znaleźć się w Nangijali bez Jonatana. Jaki byłbym samotny bez niego. Co z tego, że miałbym mnóstwo bajek i miałbym mnóstwo przygód, gdyby Jonatana nie było. […]

Wtedy Jonatan powiedział, że w Nangijali nie ma czasu w takim sensie, jak tu na ziemi. Gdyby nawet żył dziewięćdziesiąt lat, to mnie by się wydawało, że minęły najwyżej dwa dni.[…]

– Przecież dwa dni wytrzymasz sam – mówił. – Możesz włazić na drzewa i rozpalać ognisko w lesie, i siedzieć z wędką nad jakąś małą rzeczką, i robić wszystko to, za czym tak bardzo tęsknisz […]

– A ja tymczasem będę musiał żyć na świecie bez mojego Sucharka. Może nawet dziewięćdziesiąt lat.Tak nam się wtedy wydawało!

Teraz dochodzę do tego, co takie ciężkie. Do tego, o czym nie mam siły myśleć. I o czym nie potrafię przestać myśleć. […]

Ciężko mi, nie mogę, nie, nie mogę tego opowiedzieć!

Tak potem napisali w gazecie:

*Wczoraj wieczorem niedaleko ulicy Wiciokrzewu wybuchł gwałtowny pożar, powodując całkowite spłonięcie starego, drewnianego domu oraz śmierć jednej osoby. Gdy ogień powstał, w mieszkaniu na drugim piętrze znajdował się sam, chory i leżący w łóżku dziesięcioletni chłopiec, Karol Lew. Chwilę później wrócił do domu jego trzynastoletni brat Jonatan i zanim ktokolwiek zdołał go powstrzymać, rzucił się do płonącego wnętrza, aby ratować brata. Tymczasem cała klatka schodowa w jednej chwili stanęła w płomieniach , a odciętym przez ogień pozostawało jedynie wyskoczyć przez okno. Przerażeni ludzie, którzy tłumnie zgromadzili się przed domem, musieli bezsilnie patrzeć, jak trzynastolatek wziął brata na plecy i mając za sobą płomienie, bez namysłu wyskoczył przez okno. Padając na ziemię, chłopiec doznał tak silnych obrażeń, że prawie natychmiast zmarł. Natomiast młodszy brat, którego przy upadku ochroniły plecy starszego, wyszedł cało. […]. Przyczyny powstania pożaru nie są znane.*

Na innej stronie gazety było więcej o Jonatanie. Napisała o nim pani ze szkoły. Napisała tak:

*Drogi Jonatanie Lew, czy nie powinieneś raczej nazywać się Jonatan Lwie Serce? Pamiętasz może, jak czytaliśmy w podręczniku do historii o odważnym królu angielskim Ryszardzie Lwie Serce, i ty powiedziałeś wtedy: „I pomyśleć, że ktoś może być tak odważny, że piszą potem o nim w podręczniku do historii. Ja bym takim nigdy nie potrafił być”. Kochany Jonatanie […] ty też byłeś bohaterem. […] Pusto będzie w klasie bez naszego wesołego, pięknego Jonatana. [..] Odpoczywaj w pokoju, Jonatanie Lwie Serce.*

[…] Chyba nie ma w całym mieście człowieka, który by nie żałował Jonatana i nie uważał, że byłoby lepiej, gdybym ja umarł zamiast niego.

[…] A ja mogę tylko szeptać sobie te słowa, które Jonatan powiedział tuż przed śmiercią.

[…] Spróbował się jakby uśmiechnąć i wydobył z siebie tych kilka słów: „Nie płacz, Sucharku. Zobaczymy się w Nangijali”. […]

Ćwiczenie 1

Opisz relację łączącą Jonatana i Sucharka.

Ćwiczenie 2

W jaki sposób Jonatan pomógł młodszemu bratu oswoić lęk przed śmiercią?

Ćwiczenie 3

Czy według ciebie z dziećmi powinno się rozmawiać o sprawach ostatecznych? Uzasadnij odpowiedź

Ćwiczenie 4

Napisz w kilku zdaniach co sądzisz na temat: „ Codziennie patrz na świat, jakbyś oglądał go po raz pierwszy”

Zadania proszę wyślij do dnia 15.04.2020 na adres sosw112@wp.pl w razie trudności zwróć się o pomoc do nauczyciela, aby wyjaśnił polecenia ćwiczeń.